

### Doktor habilitowany Witold Ignacy Więśław (29.03.1944-23.01.2023)

Walenty Ostasiewicz



Fot. 1. Witold Ignacy Więśław

Źródło: zasoby własne.

Witold Ignacy Więśław urodził się 29 marca 1944 roku w Warszawie. W 1946 roku jego rodzina przeprowadziła się do Cieplic. Maturę zdał w Legnicy w 1962 roku. Ukończył także szkołę muzyczną. Choć rozważał kontynuację nauki w konserwatorium, wybrał studia matematyczne. Rozpoczął je w 1962 roku na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Wrocławskiego, na kierunku matematyka, specjalność teoretyczna. Ukończył je rok przed terminem, w 1966 roku, uzyskując stopień magistra matematyki na podstawie pracy *Metody konstruowania teorii ciał liczb algebraicznych*, napisanej pod kierunkiem doc. dra hab. Władysława Narkiewicza. Zaraz po studiach prof. Kazimierz Urbanik zaproponował Witoldowi Ignacemu Więśławowi pracę w Instytucie Matematycznym Uniwersytetu Wrocławskiego na stanowisku asystenta stażysty.

Przez kolejne dwa lata Witold Ignacy Więśław pracował na tym stanowisku, ale już w 1968 roku prowadził samodzielne wykłady po prof. Janie Mycielskim, który wyjechał za granicę. W latach 1969-1971 pracował na stanowisku starszego asystenta. W tym czasie przygotował rozprawę doktorską *Ciała topologiczne lokalnie ograniczone* pod opieką doc. dra hab. Władysława Narkiewicza. Obronił ją w 1971 roku. Po uzyskaniu stopnia doktora nauk matematycznych został awansowany na stanowisko adiunkta.

W 1988 roku w wydawnictwie Marcel Dekker w serii *Pure and Applied Mathematics* opublikował monografię *Topological Fields*, na podstawie której Rada Wydziału Matematyki i Fizyki i Chemii Uniwersytetu Wrocławskiego postanowiła nadać doktorowi Więśławowi tytuł doktora habilitowanego matematyki. Niestety, w 1989 roku ówczesna CKK habilitacji tej nie zatwierdziła. Jednak już w tym samym roku monografia Witolda Więśława zyskała uznanie na świecie: zacytowano ją w monografii Setha Wernera *Topological Fields*. Została także bardzo pozytywnie zrecenzowana w „Mathematical Review” i jest wzmiankowana w różnych encyklopediach.

Witold Ignacy Więśław habilitację uzyskał w roku 2006 w Instytucie Historii Nauki PAN na podstawie cyklu publikacji pod tytułem *Matematyka polska za czasów Jana Śniadeckiego*. Nadano

Mu wtedy stopień doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie historii matematyki. Po jego uzyskaniu Witold Więśław aż do końca pracy zawodowej był adiunktem. Z sarkazmem powtarzał, że był najdłużej pracującym adiunktem w historii nauki polskiej. W jednym z tzw. maili napisał do mnie: „Podobnie jak Leonhard Euler, przez całe życie zawodowe byłem na etacie adiunkta (w latach 1971-2013), a więc przez 42 lata”. Dodałbym jeszcze, że podobnie jak Abraham de Moivre był imigrantem, ale we własnym kraju, i podobnie jak słynny historyk nauk Oskar Sheynin, będący w kontakcie z Więśławem, określił siebie jako *lone as a freelance researcher*.

10 lipca 1965 roku wziął ślub z Elżbietą Sękowską. W 1968 roku urodził się im pierwszy syn – Szymon. Siedem lat później na świat przyszedł drugi syn – Łukasz. Po dwóch tygodniach okazało się, że dziecko jest chore. Odmieniło to radykalnie życie rodziny Więśławów. Ze swoich zainteresowań naukowych Witold Ignacy nie chciał zrezygnować. Aby mieć więcej czasu na życie rodzinne, porzucił matematyczną pracę twórczą, która, jak sam powtarzał, do 1975 roku była jego jedyną pasją. Wkrótce zajął się na dobre historią nauki, przede wszystkim historią matematyki. Taka tematyka umożliwiała podejmowanie przerw, w przeciwieństwie do pracy twórczej, wymagającej większego zaangażowania.

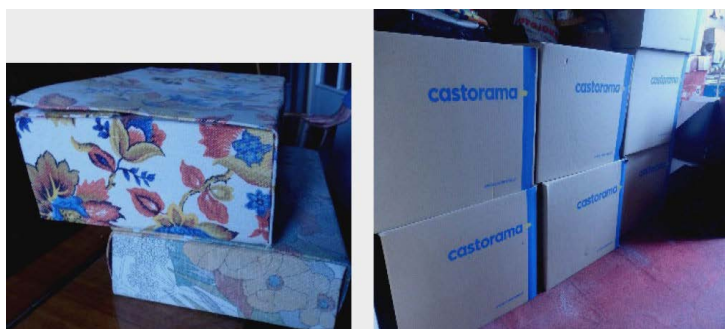
Witold Ignacy Więśław zbierał starocie i je lubił. Każdego roku w czasie wakacji, przez 12 lat, wyjeżdżał do ukochanego Wilna, aby przeczesać tamtejsze archiwa.

Badacz marzył o utworzeniu specjalnego czasopisma poświęconego kolekcjonowaniu „staroci matematycznych”. Przez sześć lat zabiegał o utworzenie specjalnego czasopisma. Jego marzenie spełniło się. Czasopismo o nazwie „Antiquitates Mathematicae” zostało powołane w 2007 roku, a Witold Ignacy Więśław został jego redaktorem naczelnym. Cieszył się z tego bardzo: natychmiast zaangażował się w prace redakcyjne, zredagował trzy zeszyty. Niestety, po ich publikacji, w 2011 roku wydawanie czasopisma zostało zawieszona przez władze PTM, zaś Witolda Więśława pozbawiono opieki nad swym wymarzoną „dzieckiem”. Nie zaprzestał jednak ani zbieractwa historycznego, ani organizowania konferencji. Całe maleńkie mieszkanie Więśławów było pełne staroci. Mimo pokaźnych zbiorów, każdy obiekt był należycie opakowany i opisany.



**Fot. 2.** Kolekcja zbiorów Witolda Ignacego Więśława (w prawym rogu, pod półkami z książkami, widoczny fragment „cudownego” wynalazku – półkotapczanu)

Źródło: zasoby własne.



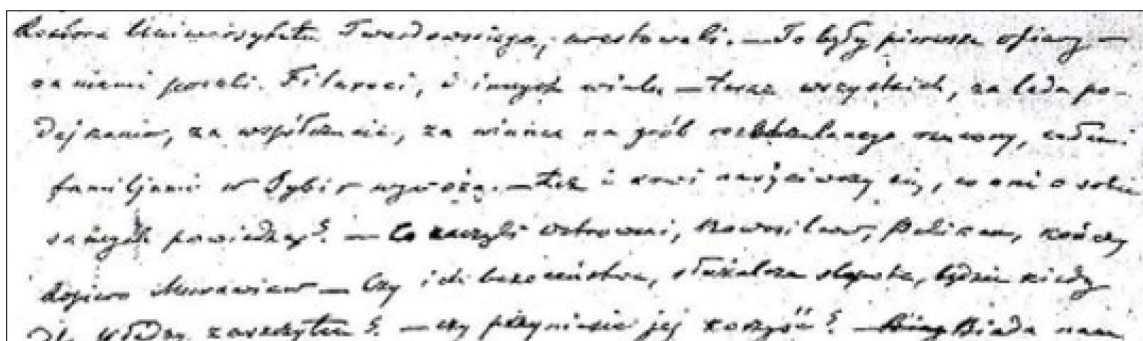
**Fot. 3.** Historia w pudełkach (starodruki, manuskrypty i odbitki pokładane w pudełkach własnej roboty, precyzyjnie dopasowane, zamykane na rzepy, oklejone starymi firankami; inne zbiory zapakowane w miarowych pudłach tak, aby maksymalnie wypełniały przestrzeń pod stołem)

Źródło: zasoby własne.

Rok przed swoim odejściem pisał do mnie: „W ciągu 25 lat zebrałem bogate materiały archiwalne, w kraju i za granicą. Wykorzystałem w publikacjach może 10-15% tego, co mam. Reszta leży odłogiem”.

Kilka dni wcześniej, dokładnie 10 grudnia 2021 roku o 00:19, Witold Ignacy W. (bo tak się zwykle podpisywał) pisał do mnie, że ma rozpoczęte trzy książki, nad którymi nie może intensywnie pracować. Choć ich nie skończył, udało mu się pozostawić po sobie niewiarygodny dorobek publikacyjny – naukowy, dydaktyczny, popularyzatorski: około 60 haseł w *Wielkiej encyklopedii powszechnej*, około 130 recenzji dla „Mathematical Reviews” i około 420 recenzji dla „Zentralblatt für Mathematik”. Naukowiec wypromował prawie setkę magistrantów.

Witold Więśław długo poszukiwał pierwszej polskiej książki poświęconej rachunkowi prawdopodobieństwa, tj. książki Zygmunta Rewkowskiego *O początkach i wzroście rachunków prawdopodobieństwa*, wydanej w Wilnie u *Glücksberga* w 1828 roku. Niestety, nie udało mu się. Odnalazł jednak rękopis pamiętników Rewkowskiego, które opracował i wydał. Praca ta zajęła mu niemal cztery lata i kosztowała go niemało trudu, o czym świadczy poniższy fragment 61. karty rękopisu:



Fot. 4. Rękopis pamiętników Rewkowskiego

Źródło: pozyskane od Witolda Ignacego Więśława.

Zaprezentowany fragment trzeba było mozolnie „odszyfrować” i przepisać, a także opatrzyć niezbędnymi przypisami. Profesorowi udało się odczytać drobne, niewyraźne pismo Rewkowskiego:

„Rektora Uniwersytetu Twardowskiego, aresztowali – to były pierwsze ofiary – za nimi poszli Filareci, i innych wielu – Teraz wszystkich, za lada podejrzenie, za współpracę, za wianek na grób rozstrzelanego rzucony, całymi rodzinami w Sybir wywożą. – Łez i krwi nasyciwszy się, co oni o sobie samych powiedzą? – Co zaczęli Ostrowski, Nowosilcow, Pelikan, kończy dopiero Murawiew – Czy ich bezeceńska, służalcza ślepotą, będzie kiedy dla władzy zaszczytem? – czy przyniesie jej korzyść? – Biada nam”.

Miejmy nadzieję, że w jakimś archiwum w Polsce znajdzie się miejsce dla materiałów archiwalnych zgromadzonych przez Witolda Ignacego Więśława. Są one bowiem bogatym źródłem wiedzy dla historyków.